Należytość pocztowa opłacona gotówką.

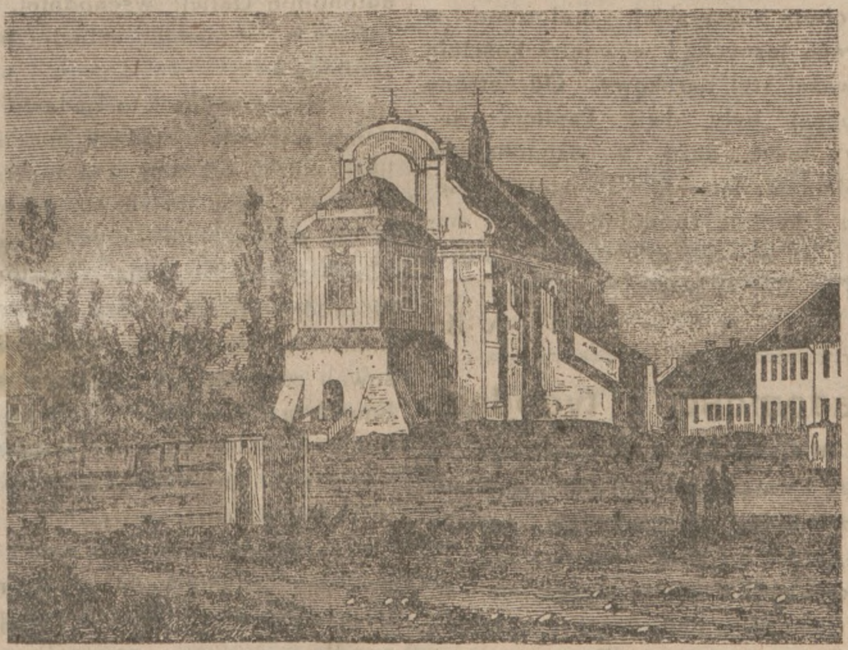
CENA 30 MAREK.

№ 24. Radomsko, niedziela 4 czerwca 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na kwartał II-gi . . 300 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
(dawniej ul. Kaliska 25.)



Fara Radomskowska.

z przed 1860 r.

W pomrokach przeszłości ginie założenie i początek Radomska. Dawno, kiedy to miasto otaczały wielkie lasy trzymające wilgoć, było ono osadą niedostępną wśród bagien, moczarów i stawów. W czasach niespokojnych miało to dobrą stronę, ale gdy nastał spokój mieszkańcy ciągle się żalili, że muszą łożyć wiele trudu i pracy na budowę licznych mostów, że wilgotna, błotnista okolica jest niezdrowa. W czasie zamieszek między Książętami piastowskimi podniosło się jednak miasteczko może dlatego, że z powodu niedostępności mniej tu odczuwano nieszczęścia owych czasów jakimi były nagłe napady nieprzyjaciół walki między książętami i zaraźliwe choroby, które wówczas często grasowały.

Jak każda większa osada i Radomsko posiadało w owych czasach swój kościół czyli farę, jak później z niemieckiego języka nazywano kościoły parafjalne w miastach. Opis historyczny kościoła wydał w 1876 p. senator Romuald Hube, właściciel Stobiecka Szlacheckiego, stamtąd też czerpiemy główną część wiadomości historycznych o naszej świątyni. Mimo to nie wiele możemy powiedzieć o dawnym kościele radomskowskim, ponieważ zupełnie brak starych aktów lub innych źródeł. I tak nawet nie wiemy, kiedy powstała u nas parafja, dlaczego wzniesiono kościół pod wezwaniem św. Lamberta i jaki był pierwotny murowany czy z drzewa. Przypuszczać trzeba, że już w XI lub XII w. Radomsko, jak wszystkie ważniejsze osady, miało swoją świątynię, która prawdopodobnie była z drzewa, jak wogóle większa część ówczesnych kościołów, tembardziej że nie było cegły na miejscu.

Pierwsza wzmianka, że kościół jest z cegły pochodzi z r. 1521, lecz prawdopodobnie wybudowano go już w połowie XIV w., bo już od owych czasów pochodzą fundacje przywiązane do ołtarzy, a zapisy umieszczano tylko przy kościołach trwałych więc murowanych. Radomsko zresztą wówczas podnosiło się. Leżało bowiem w środku kraju, więc tu urządzała szlachta wielkopolska zjazdy, tu w XIV w. sądy ziemskie miały swoje kadencje, cieszyło się względami króla bo było miastem królewskiem, król również był kolatorem kościoła to znaczy przedstawiał biskupowi kandydatów na proboszczów i miał inne przywileje. W tym też czasie kościół wyglądał najokazalej. Posiadał zgrabne rzeźby, drogie aparaty liturgiczne, nie możemy jednak dokładnie sobie wyobrazić jak wyglądał, bo zgorzał. Pierwszy znany wielki pożar, który strawił większą część kościoła wydarzył się w r. 1624. Powracali ze Śląska do kraju Lisowczycy, to jest ro-

dzaj kozaków, których król polski Zygmunt wysłał cesarzowi na pomoc przeciw protestantom i ze swawoli podłożyli ogień pod stodoły miejskie, który podniecony silnym wiatrem sprowadził pożar na całe miasto i ogarnął kościół. Ogień zniszczył wówczas kościół z większą częścią murów z organami, dzwonicą i zaraz zawaliła się część sklepienia, która zniszczyła jeszcze kaplice. Odnowiono go i po stu latach wizyty dziekanów mówią, że kościół potrzebuje restauracji. Zabrano się więc do niej i zaledwie ukończono prace nawiedza kościół znowu pożar. Teraz ogień zniszczył prawie wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne ozdoby, chóry, dziesięć ołtarzy, wielką rzeźbioną figurę Chrystusa umieszczoną w łuku, dach kościoła, dzwonice z trzema dzwonami, sygnaturkę i zegar. Prace nad odnowieniem kościoła szły jednak wolno. Parafjanie mając trzy świątynie na miejscu nie bardzo się kwapili z pomocą, tembardziej, że Koniecpolscy ofiarowali wieś Zakrzówek na utrzymanie kościoła. Żalą się więc proboszczowie, „że od nikogo nie masz pobożnego wsparcia" i sami przeważnie troszczyli się nie tyle o ozdobę świątyni, ile o zachowanie jej w takim stanie, aby można w niej odprawiać nabożeństwa.

Ponieważ po pożarach remontu gruntownego nie przeprowadzano, kościół coraz więcej upadał. Każda wizytacja, czy protokół opisując go podnosił różne braki. I tak n. p. w aktach z r. 1845 czytamy: że dach jest pokryty częścią dachówką, częścią gontami, lecz wszystko jest w najgorszym stanie, wiązania są przegniłe i grożą zawaleniem na zewnątrz i wewnątrz, potrzebuje świątynia otynkowania, sufit i posadzka z kamienia ciosowego zupełnie jest zepsuta, wieżyczka z sygnaturką popękana. Odprawiało się w kościele nabożeństwo, ale spodziewano lada dzień jakiejś katastrofy. Dopiero w r. 1868 gdy proboszczem był ks. W. Gajewski postanowiono przeprowadzić gruntowny remont kościoła. Wezwano więc z Warszawy architekta, aby przygotował plany do rekonstrukcji. gdy jednak powynoszono z kościoła wszystkie rzeczy, rozpatrzono ściany odsłoniono dachy, zdjęto belki, przekonano się, że wszystko jest zniszczone i ani myśleć nie można o odnowieniu starego lecz trzeba stawiać nowy kościół.

Kościół stary, jak widać z ryciny, nie miał jednego stylu. Po każdym bowiem pożarze ratowano go jak umiano, a szczególnie podpierano skarpami z których każda prawie miała inny kształt. Fasada była barokowa. Z kościołem złączona była dzwonica, której dolna część, przez którą wchodziło się do kościoła była murowana, a wyższa obita deskami. Kościół miał 50 łokci długości, a więc był mniejszy od teraźniejszego. Wewnątrz, w środku prawie wielki ostrołuk, w którym mieściła się figura Ukrzyżowanego, dzielił prezbiterjum od nawy, nawa jednak była dziwnie ułożona, bo biegła nie w tej samej linji co prezbiterjum, lecz zbaczała ku południowi. Ołtarzy było siedem, prawie wszystkie roboty snycerskiej, malowane w kolorach jasnych. I wewnątrz kościoła przeważał styl barokowy. Od strony północnej były dwie kaplice, św. Anny dosyć duża, z osmiokątnem sklepieniem, latarnią i oknami na wierzchu i kaplica Gomolińskich tak nazwana od swych fundatorów, którzy mieli w niej nagrobki.

c. d. n. A. K.

Wiadomości z tygodnia.

Minister Skirmunt, powracając z Genui, wstąpił do Wiednia w celu porozumienia się z rządem austrjackim, który go specjalnie zaprosił. Tu spotkała p. Skirmunta nieprzyjemność, gdyż napadli nań trzej ukraińcy, obrzucając go jajami. Winowajcy zostali schwytani, a rząd austrjacki natychmiast przeprosił naszego ministra. Po przyjeździe do Warszawy p. Skirmunt zdał sprawozdanie z konferencj w Genui. Koła sejmowe i prasa pochwalają zachowanie się p. Skirmunta, który rzeczywiście ma zręczną rękę do kierowania polityką zagraniczną.

Umowa bolszewicko - niemiecka okazuje się już w skutkach. Niemcy nadobre zaczynają kolonizować południową Rosję. Kolonistami są przeważnie zdemobilizowani podoficerowie i oficerowie,którzy w razie wojny mogą utworzyć kadry czerwonej armji. Jako drugi skutek można wskazać utrudnienie handlu kupcom rosyjskim z Polską w celu poparcia niemieckich wyrobów.

Parlament niemiecki zatwierdził 2/3 głosów umowę genewską w sprawie G. Śląska, zaznaczając jednak, że czyni to pod przymusem.

Przejęcie G. Śląska przez polskie wojska ma nastąpić 15 czerwca. Rząd nasz czyni przygotowania, aby wszystko odbyło się we wzorowym porządku.

Francja ma poważny kłopot z powodu niewypłacenia odszkodowań przez Niemców, którzy wypłatę czynią zależną od udzielenia im międzynarodowej pożyczki.

Z SEJMU.

Bardzo ważne sprawy rozpatrywano na posiedzeniu wtorkowem: autonomję Galicji wschodniej, zmianę ustawy o reformie rolnej i monopol tytoniowy.

Nagły wniosek o nadanie autonomji wschodniej Galicji podali socjaliści, którzy już dawno o tej sprawie myśleli. Gdyby im się to udało, to w w ten sposób zaczęłoby się rozczłonkowanie państwa, Gdy chodziło o były zabór pruski, który rzeczywiście miał inną organizację, socjaliści głosowali za zniesieniem wszelkich odrębności, a teraz wobec Galicji wschodniej trzymają się innej metody. Nazwa Ukraińców, którą się posługują, jest wytworem austrjackim, bo w rzeczywistości mieszkają tam Rusini, pragnący jedynie ustalenia się normalnych stosunków. Wniosek socjalistów upadł.

Ten sam los spotkał i piastowców, którzy w celach agitacyjnych przed nadchodzącemi wyborami podali nagły wniosek, zawierający projekt zmiany ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Zmiana zmierzała do usunięcia jakichkolwiek ograniczeń wywłaszczania wszelkich majątków ziemskich prywatnych, które według ustawy mogłyby być wywłaszczone dopiero po wyczerpaniu majątków kolejno wymienionych w punktach tejże ustawy. Taka zmiana wprowadziłaby szkodliwy przewrót w stosunkach wewnętrznych i poderwałaby zaufanie u państw zagranicznych.

Przy drugiem czytaniu o monopolu tytuniowym przystąpiono do gło-

sowania. Przeciwko monopolowi głosowały kluby: Związek L. N., N. Zjednoczenie Lud., Ch. D., N. Chrz, Str. Lud., Zjedn. Mieszcz., żydowski i niemiecki. Za monopolem wypowiedzieli się: socjaliści, stapińczycy, wyzwoleńcy, rady ludowe, ludowcy, konserwatyści i kat. lud. Po przeliczeniu głosów, i to kilkakrotnem, 183 były przeciw i 183 za. Ponieważ artykuł 1 o monopolu nie uzyskał w ten sposób większości, więc upadł. Ostateczny wynik okaże trzecie głosowanie.

Z OKOLICY.

Z Radziechowic.

Jak cała przyroda z wiosną przychodzi do życia, tak i wieś nasza zaczyna się ożywiać. Oto założyliśmy Koło Towarzystwa Oświaty Narodowej, którego Główny Zarząd jest w Warszawie, a prezesem jest znany krzewiciel oświaty redaktor Józef Sieciński. Koło nasze, założone i zatwierdzone przez Główny Zarząd dnia 11 marca br. liczy obecnie 19 członków i pomimo rozdziału politycznego mieszkańców wsi, wywołanego przez gwałtowne agitacje i naganiaczy do partji „Wyzwolenie", toczy się w należytym kierunku. Zarząd Koła składa się z osób następujących: p. p. Antoni Koćwin — wójt gminy Radziechowice, jest prezesem Koła, J. Popiołek - wiceprezesem, Ignacy Kowalik - sekretarzem, Antoni Popiołek - skarbnikiem, Władysław Popiołek - bibljotekarzem, Franciszek Królik i Jan Kamiński - członkami Zarządu. Główny Zarząd przysłał nam już kilkadziesiąt książeczek pouczających dla bibljoteki Koła, a redakcja „Głosu Ludu" przysyła nam co tydzień 5 egzemplarzy tego pisma.

Zarząd Koła wydelegował na zjazd do Częstochowy w dn. 7 i 8 maja z pośród siebie dwóch członków: pp. Józefa Popiołka i Jana Kamińskiego, którzy, po powrocie ze zjazdu, na zebraniu członków i wielu niezłonków, w dniu 14 maja złożyli sprawozdanie. Delegat p. Popiołek między innemi zaznaczył, że ogólna treść wszystkich referatów, wygłoszonych na zjeździe, dowodzi, że oświata rodzi miłość Boga i bliźniego, uczy zgody i jedności, uczy wspólnej pracy, że jak każda maszyna mniejsza lub większa musi mieć koło zamachowe czyli rozpędowe, które porusza wszystkie inne kółka i kółeczka będące w maszynie i puszcza w ruch maszynę — tak i państwo, będąc tą wielką maszyną, musi mieć koło rozmachowe, a tym kołem jest oświata, którą Tow. Ośw. Nar. ma na celu.

Po wysłuchaniu powyższych relacji zebrani w izbie szkolnej sprawozdawcom podziękowali i jednocześnie uchwalili, aby w chwilach wolnych t.j. w niedzielę o godz. 4 do 6 po poł. zbierali się do izby szkolnej dla wysłuchania i czytania gazet, pouczających książek i dla pogawędy o rzeczach pożytecznych, w czem nauczyciel nie odmawia swego uczestnictwa. Przytem zebrani proszą, aby o powyższem podać do wiadomości szerszego ogółu, przez miejscową prasę, którą jest „Gazeta Radomskowska".

Członek Koła Tow. Ośw. Nar.
A. Bernaś.

Z Kobiel Wielkich.

(kor. własna)

Znęcanie się nad sierotą.

Jakto niektórzy ludzie dziś są chytrzy na powiększenie majątku, to dowodzi przykry fakt, jaki się zdarzył w naszej wiosce. Otóż gospodarz B. Ch. miał na utrzymaniu sierotę Władysława Paka, w wieku lat 13, któremu należało się po przyjściu do pełnoletności część majątku, stanowiącego obecnie własność B. Ch. Na myśl, że kiedyś sierocie trzeba będzie oddać należną sukcesję, robiło się niedobrze opiekunom i z tego powodu rodzina cała dokuczała sierocie, a w końcu go tak podobno pobił Ch., będąc w stanie pijanym, aż biedak zmarł dnia 27 z. m. Władze śledcze oraz prokuratorja zostały o tem powiadomione, lecz jeszcze ręka sprawiedliwości nie dosięgła nieludzkich opiekunów, ale spodziewamy się, że im to bezkarnie nie ujdzie.

Wojna widocznie zrobiła taki zwierzęcy pęd do powiększenia majątków doczesnych, skoro niektórzy, nie pomnąc nawet na przykazania boskie, dopuszczają się takich karygodnych czynów.

Czytelnik Z.

Prosimy o uregulowanie prenumeraty.

W sprawie uposażenia duchowieństwa.

W prasie ukazał się zbiorowy protest Zjazdu XX. Dziekanów w Włocławku w sprawie wypłacanej przez Rząd pensji Księżom. Co ten protest znaczy i czego Księża tu chcą?

Rząd rosyjski zabrawszy w 1866 roku grunta kościelne, będące przy parafjach, oraz wszelkie kośc. majątki: domy, ziemie, kapitały, będące własnością klasztorów seminarjów duchownych, kapituł i biskupów, wzamian za to wyznaczył księżom pensje roczne, mianowicie: wikarjusz otrzymywał 150 rubli., proboszcz 300 rb., dziekan 150 rb., biskup 5.000 rocznie. Pensje te były bardzo szczupłe, ale były sumiennie przez kasy rządowe wypłacane do ostatka. Ruble te miały wartość rubli złotych i kasy rosyjskie wypłacały je złotem lub papierami według żądania. Pensje te według jej wartości wypłacali Niemcy i Austrjacy w czasie okupacji. A jak postępuje tu nasz Rząd polski? Rząd polski przed czterema laty ustanowił, że jeden dawny rubel rosyjski ma wartość taką, jak polskie 2 marki 16 fen. Już czwarty rok idzie, marki polskie spadły w wartości tak, że 1 dawny rubel wart więcej niż 2 tysiące polskich marek i sam Rząd nasz ogłasza, że za złotego rubla płaci po 1900 mk. A tymczasem w stosunku do pensji duchowieństwa Rząd polski tego uznać nie chce i wciąż płaci za dawnego rubla po 2 marki 16 fen. I wychodzi rzecz wprost śmieszna. Bo Rząd płaci obecnie: wikarjuszowi 324 marki rocznie, proboszczowi 648 mk., dziekanowi 324 mk. na rok **wyraźnie — na cały rok**. Takim sposobem Rząd i w kraju i przed zagranicą sam się ośmiesza, bo Rząd winien zawsze i we wszystkiem rozumnie postępować i sprawiedliwie swe obowiązki wypełniać — następnie zaś już czwarty rok Rząd wyraźnie krzywdzi wszystkich księży, a wreszcie okazuje i wyraźną wzgardę całemu polskiemu duchowieństwu. Boć to jest wprost natrząsanie się, gdy się zważy, że dziś prosta wiejska dziewczyna bierze do 500 mk. za jeden dzień, a zwykły robotnik na wsi żąda tysiąc i więcej. Rząd nasz wcale nie myśli tego zmie-

nić. Drożyzna wszystkiego ogromna, owszem zapowiada się coraz większa, zaciężyło to na wszystkich, tak samo i na księżach wszystkich stopni: wikarjuszach, proboszczach i wyżej. Taka niesprawiedliwoć Rządu zmusza wprost księży do powiększania opłat za posługi religijne, a to znowu wywołuje niechęć i sarkanie parafjan i psuje dobry stosunek. Otóż tego być nie powinno. Rządowi nie wolno krzywdzić księdza i zmuszać go, by sobie na parafji odbijał. Niech Rząd daje to, co powinien i nie skłóca księdza z parafją. Niech Rząd dąży i pomaga do pełnego uregulowania uposażenia duchowieństwa w Polsce, a tymczasem niech tę skromną, tak bardzo niedostateczną, przez moskali jeszcze w 1866 r. obmyśloną pensyjkę uczciwie księżom przelicza. Toć nawet Sądy polskie najwyżej wyrokują, że przedwojenne zobowiązania i pożyczki winny być wypłacane według wartości w złocie. — Te i inne z temi związane sprawy były rozważane na zjeździe XX. Dziekanów we Włocławku. By więc upomnieć się o to, co słusznie się należy, by zapobiec psuciu się dobrego stosunku i harmonji po parafjach, by wytrącić różnym agitatorom broń z ręki, XX. Dziekani po naradzie wystąpili zbiorowo z protestem do Rządu. Nadto zaś uwiadomiają lud i społeczeństwo o powyższem. Niech lud wie o wszystkiem i niech przez swych posłów w Sejmie domaga się uregulowania sprawy.

Dziekan ks. W. P.

Bolszewizm a „Wyzwolenie".

Nasz tygodnik bardzo często wykazuje szkodliwą działalność thugutowców, pragnąc uświadomić obałamuconych włościan, aby odsunęli się póki czas od złej roboty, do której najczęściej zostali wciągnięci dzięki łatwowierności. Że nasze ostrzeżenia są słuszne, niech dowodem będzie przytoczony poniżej dłuższy wyjątek z „Dziennika Narodowego" № 100, gdzie w artykule p. t „Z obozów ludowych", czytamy o znanych na tutejszym gruncie posłach: Rudzińskim, Waleronie i Kosmowskiej, jak się okazuje, zwolennikach bolszewizmu, szerzących niezgodę i nienawiść, a występujących obłudnie wobec ludu, jako obrońcy Polski.

„Charakterystyczne rewelacje przynosi organ ludowy „Wola Ludu" o obecnych przewódcach partji „Wyzwolenia", przytaczając list p. Malinowskiego, redaktora „Wyzwolenia" do komisarza bolszewickiego **z prośbą o pieniądze na robotę** na razie zaraniarską. Równocześnie poseł Romuald Wasilewski w artykule p. t. „Prawdziwe oblicze" wspomina o krytycznej dla Polski chwili w początkach roku 1919, kiedy to toczył się bój pod Lwowem, Czechosłowacja przygotowała się do zajęcia Śląska Cieszyńskiego, a pod Warszawą wiecowało kilkadziesiąt tysięcy zbolszewizowanych robotników i Polsce groziła rewolucja bolszewicka. Wówczas — pisze pos. Wasilewski — pos. Daszyński przywódca socjalistów zwołał na naradę przedstawicieli stronnictw ludowych i robotniczych. Klub Wyzwolenia nie był jeszcze wówczas rozbity i liczył przeszło 50 członków.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele PPS., NPR., „Wyzwolenia" i PSL. (Piasta). P. Daszyński pierwszy zabrał głos, przedstawił w jakiem niebezpieczeństwie znajduje się Polska i wzywał do walki z bolszewizmem, wzrastającym w kraju, bo ten, jego zdaniem, zgubi Polskę. Po p. Daszyńskim zabrała głos poseł Kosmowska z „Wyzwolenia", która stwierdziła, że nie podziela obaw posła Daszyńskiego. „Bolszewizm — mówiła p. Kosmowska — to tylko uproszczona forma wprowadzenia w życie postulatów polityki ludowej, o które my walczymy, dlatego też my bolszewizmu bać się nie potrzebujemy". Zebrani przedstawiciele stronnictw robotniczych i ludowych byli niesłychanie zdziwieni i przerażeni słowami p. Kosmowskiej. Nikt już nie chciał dyskutować. Zebranie skończyło się na niczem.

Dnia następnego odbyła się w w klubie „Wyzwolenia" dyskusja w tej sprawie. Po złożeniu sprawozdania z wczorajszych obrad przedstawicieli stronnictw ludowych i robotniczych, dyskusja rozwinęła się nad oświadczeniem p. Kosmowskiej na zebraniu, zwołanem przez p. Daszyńskiego. Znaczna część posłów w ostrych słowach wystąpiła przeciw stanowisku p. Kosmowskiej, wskazując, że zasady bolszewizmu zaprzeczają własności prywatnej i wolności. W obronie p. Kosmowskiej wystąpił poseł **Waleron**, który w namiętny sposób krzyczał: „Wy się boicie rewolucji? My powinniśmy rewolucji otworzyć drzwi i okna, bo ona jedynie może uzdrowić stosunki w Polsce; myśmy powinni rewolucję wywołać i stanąć na jej czele!". Drugi z mówców, który w obronie p. Kosmowskiej wystąpił, był poseł **Rudziński z Radomska**, który powiedział między innemi: **„Ja jestem właściwie socjalistą, a tylko z tego, powodu, że zostałem wybrany na liście ludowej, jestem w klubie Wyzwolenia"**. Gdy inni posłowie w dyskusji twierdzili, że rewolucja i przewrót odbiłyby się w pierwszym rzędzie na chłopie, że mogłaby niepodległość całej Polski zgubić, a w każdym razie stracilibyśmy kresy zachodnie, Śląsk cieszyński i Górny, Gdańsk i Warmję, wówczas jeszcze raz zabrał głos poseł **Waleron** i oświadczył: **„nam kresy niepotrzebne my tylko to, co zdołamy, ujmijmy w swoje ręce"**.

W dniu tym w klubie „Wyzwolenia" bardzo wyraźnie zarysowały się dwa kierunki: kierunek bolszewizujących zwolenników walki parlamentarnej i zdobywania praw dla ludu w Sejmie. Od tej chwili stało się jasnem — kończy pos. Wasilewski — że niemożliwem jest, by mogli oni siedzieć obok siebie w jednym klubie i że klub „Wyzwolenia" musi się rozbić na tych, którzy zerkają jednem okiem ku bolszewikom i na tych, którzy w bolszewiźmie widzą wroga Polski i chłopa. W owej chwili dzisiejsi przywódcy „Wyzwolenia" pokazali prawdziwe swoje oblicze, które troskliwie zakrywają, kiedy mówią i piszą dla chłopów".

Pożegnanie p. Jana Mężnickiego Dyrektora Banku Handlowego w Radomsku.

Od czasu powstania filji Banku Handlowego w Radomsku powierzono p. J. Mężnickiemu odpowiedzialne stanowisko dyrektora tegoż Banku. Przez czas urzędowania p. J. Mężnicki zdobył sobie ogólne uznanie i sympatję tak całego miasta jak i rozległej okolicy. Zwłaszcza, że p. M. starał się sprawy załatwiać, w

miarę możności z całą przychylnością i życzliwością, to też placówki spółdzielcze, warsztaty rękodzielnicze, instytucje społeczne i t. p. w razie potrzeby finansowej mogły liczyć zawsze na poparcie p. J. Mężnickiego. Dlatego też miejscowy oddział Banku Handlowego robił bardzo poważne obroty finansowe, prześcigając wyróżniająco inne podobne flije, znajdujące się nawet w większych miastach. Przyczynia się do tego doskonale zorganizowane biuro banku, które potrafi załatwić interesanta bez straty czasu, prawdziwie po amerykańsku, co jest zasługą rutynowanego fachowca, stanowiącego prawą rękę dyrektora — pana Cyrułło.

Centralny Zarząd Banku Handlowego w Warszawie, mając na względzie indywidualne zdolności p. Jana Mężnickiego, jako rutynowanego dyrektora, powierzył mu dyrekcję nowopowstałej filji Banku Handl. wToruniu.

Opuszczając Radomsko p. Jan Mężnicki zostawia po sobie trwałe i najlepsze wspomnienia. Towarzyszy mu życzenie powodzenia pracy na nowej placówce w starożytnym polskim grodzie Toruniu.

KRONIKA.

Miljonówka. W ostatnim ciągnieniu wylosowany został № 0,470,094.

Zapowiedziany wiec P. S. L. (Witosowców) w niedzielę nie odbył się. W ostatniej godzinie rozlepione zostały plakaty po mieście, iż poseł Witos wyjechał na wielki zjazd ludowców aże do Bułgarji, następnie poseł Dąbski zachorował, przeto wobec nieprzybycia tych posłów wyznaczony wiec zostaje odłożony. Terminu na plakacie nie wskazano. Korzystając jednak z licznego przybycia włościan z powiatu, poseł Rudziński zwołał wiec imieniem partji „Wyzwolenia“ w teatrze i wraz z innnymi mówcami „tugutowcami“ obradował parę godzin. Przy tej sposobności „obrobiono“ między innymi posła Witosa i jego politykę, kończąc okrzykiem: „precz z Witosem“ — „precz z Piastem“. — Włościanie na ogół zachowywali się biernie i mimo „gorących“ przemówień posła Rudzińskiego nie wywołano tego entuzjazmu, jaki stale dawniej miał miejsce na tego rodzaju demagogicznych wiecach.

Zmiana Dyrektora Banku Handl. Na miejsce p. Jana Mężnickiego, przeniesionego do Torunia, mianowany został Dyrektorem Banku Handlowego w Radomsku p. Kazimierz Borszewski.

Śmiertelny wypadek. Stefan Strómiłło, syn znanej rodziny w mieście, w wieku 17 lat, potknął się tak fatalnie, wskakując w biegu do pociągu na dystansie „Bobry“, że koła wagonu obcięły mu obydwie nogi powyżej kolan. Nieszczęśliwego przywieziono do szpitala, gdzie po paru dniach męczarni życie zakończył.

Rozpacz matki i bliższej rodziny była straszna z powodu straty ukochanego dziecka, zwłaszcza, że nieboszczyk był wzorowym synem i pilnym uczniem, rokującym na przyszłość wielkie nadzieje, — niestety — powyższy wypadek przerwał pasmo młodego życia.

Walne zebranie pracowników młynarskich. Dowiadujemy się, iż w Częstochowie odbędzie się 5 czerwca r.b. o godz. 1 po poł. w sali „Ogniska Robotniczego“ na ul. Krakowskiej Nr. 13 zebranie Chrześc. Związku Zawodowego Pracowników Młynarskich, na które to zebranie mają się stawić pracownicy młynarscy, a więc: majstrowie, czeladzie i zwykli robotnicy młynarscy z 5 powiatów bo: Częstochowskiego, Radomskowskiego, Będzińskiego, Olkuskiego i Włoszczowskiego.

Na zebranie to odezwa nawołuje wszystkich pracowników młynarskich, bez względu na to, czy jest członkiem, czy nie, prosi o przybycie na zebranie.

Związek Pracowników Młynarskich o którym mowa ma za zadanie obronę interesów pracowników młynarskich.

Jak to się szybko załatwia w naszych Urzędach? Aczkolwiek nasze biura są przepełnione urzędnikami i urzędniczkami, to jednak na odpowiedź urzędową trzeba czekać ładnych parę miesięcy. Żona wojskowego p. S. wniosła podanie w zeszłym roku (2/III 1921) o przyznanie zasiłku i dopiero 29/IV 1922 r. otrzymała odpowiedź z „Szefostwa Intendentury“ za № 25608, iż należy uzupełnić podanie kartą bezterminowego urlopu. Za rok znów napewno będzie zdecydowany zasiłek, lub w gorszym razie odmowa.

Nowy rozkład pociągów osobowych obowiązuje od dnia 1-VI br., który dla wygody Czytelników na tej stronie pomieściliśmy.

Pożary. Od iskry z parowozu zapalilu się słoma, naładowana na wagonie na torze kolejowym, dzięki pospiesznemu przybyciu Straży Ogniowej ogień ugaszono, wagon zaś został ocalony.

W czwartek zaś zaalarmowano Straż Ogn. z racji rzekomego pożaru lasów dobryszyckich. Zwrócono jednak z drogi, gdyż pożar był bardzo daleki.

Z żałobnej karty. W szpitalu częstochowskim zmarł Władysław Tatara, starszy felczer przy szpitalu Ś-go Aleksandra w Radomsku, w wieku lat 35. Niespodziewana śmierć, w sile wieku człowieka, nastąpiła wskutek gangreny, wywołanej niefortunnym wyjęciem zęba w czasie zapalenia dziąsła.

Zmarły był znany, jako rutynowany fachowiec w swoim zawodzie, na posterunku — wzór sumienności i obowiązku, cieszył się sympatją w szerokich kołach miejscowego społeczeństwa, to też wieść o nagłym zgonie wywarła prawdziwy żal w mieście.

Ś. p. W. Tatara osierocił żonę i troje nieletnich dziatek. Cześć jego pamięci!

Bankructwo polityki „Wyzwolenia“ w Piotrkowskim już nastąpiło. Jak się dowiaduje „Dziennik Narodowy“, organ ziemi Piotrkowskiej, to dnia 23 z. m. odbyło się w Piotrkowie zebranie wspólne członków Zarządów: P. S. L. „Piast“ i „Wyzwolenie“ pod przewodnictwem p. W. Dlouhy'ego. Po dłuższych naradach zwolennicy „Wyzwolenia“ (tugutowcy) postanowili przyłączyć się do P .S. L. „Piasta“ i tym samym zlikwidowali „Wyzwolenie“ na gruncie piotrkowkim.

Tem też należy tłómaczyć, że poseł Rudziński z niedobitkami piotrkowskimi przeniósł się i zdwoił swą ruchliwą działalność na nieszczęśliwy pod tym względem powiat radomskowski.

Rozkład pociągów osobowych odchodzących z Radomska

Ważny od 1 czerwca 1922 r.

W STRONĘ KRAKOWA

Kurjerski osob.	(Zakop.)	12 m. 22 w nocy
„ „	(Katow.)	12 m. 47 w poł.
„ „	(Lwów)	2 m. 24 w nocy
„ „	(Kraków)	6 m. 23 wiecz.
Osob. zwykły	(„)	11 m. 42 w nocy
„	(Łódź)	3 m. 6 w nocy
„	(do Sos. i Kat.)	4 m. 45 w nocy
„	(do Sosnowca)	6 m. 11 rano
„	(do Krakowa)	3 m. 20 po poł.
„	(do Sos. i Kat.)	8 m. 44 wiecz.

W STRONĘ WARSZAWY

Kurjerski osob.	(Lwów)	2 m. 57 w nocy
„ „	(Zakop.)	5 m. 31 rano
„ „	(Kraków)	12 m. 7 w poł.
„ „		1 m. 17 w poł.
„		
Osob. zwykły	(Kraków)	12 m. 53 w nocy
„	(Z Katow.)	3 m. 3 w nocy
„	(Do Łodzi)	4 m. 2 w nocy
„	(Do Łodzi)	9 m. 24 rano
„	(Kraków)	3 m. 15 w poł.
„	(Do Piotrk.)	7 m. 23 wiecz.

PODZIĘKOWANIE

Wielce Szanownemu

Panu D-wi M. NIEWIAROWSKIEMU

za bardzo troskliwą opiekę lekarską i uratowanie przez to śmiertelnie chorego dziecka, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

L. Oczkowscy

PODZIĘKOWANIE

Wielmożnemu p. Starszemu felczerowi Feliksowi Miłochowi z Brzeźnicy za dokonanie poważnej operacji i wyleczenie mnie z choroby pozwalam sobie wyrazić wielkie uznanie dla p. Miłocha, oraz składam serdeczne „Bóg wielki zapłać".

Daniel Berg

Błota Kruplińskie.

OSTRZEŻENIE.

Wobec ustawicznego podrabiania etykiet naszych, naklejanych na produkowane przez nas piwo, porter i wody owocowe, ostrzegamy niniejszem szanownych naszych Odbiorców i konsumentów naszych przed nabywaniem produktów bezwartościowych, wyrabianych przez drobnych wytwórców wprowadzających w błąd Szanowną Publiczność naśladowanemi do złudzenia etykietami i rysunkami towarowemi.

Winnych fałszowania zaś naszych znaków towarowych uprzedzamy, że prawo wyłącznego korzystania z naszych etykiet i rysunków towarowych zastrzeżonem zostało w Urzędzie Patentowym przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu (świadectwa ochronne za №№ 14136/7484/22 14156/7504/22) i że dalsze usiłowania podrabiania naszych etykiet i rysunków towarowych ścigać będziemy na drodze sądowo-karnej.

SPÓŁKA AKCYJNA BROWARU w CZĘSTOCHOWIE.

(dawniej K. SZWEDE).

DJAGNOSTYCZNO-LECZNICZY

GABINET RENTGENOWSKI

Dr. Arnold Bram. Częstochowa

ul. Kościuszki 1. tel. 450.

Dr. med.

S. Lubelski

(b. asystent prof. Josefa w Berlinie)

ul. Kaliska 38

Choroby wewnętrzne, dzieci, Skórne i Weneryczne.

„914" analizy krwi na Syfilis.

Dla niezamożnych ustępstwo.

od 9—11 i od 3—5 po południu.

Do sprzedania

sklep z urządzeniem „PROMIEŃ". Wiadomość u p. Stanisławskiej, ulica Długa 39.

Zarząd T-wa Rzemieślniczego uprzejmie prosi P. P. Mistrzów, aby zapisali swoich praktykantów do Szkoły Rzemieślniczej, ponieważ lekcje już się rozpoczęły.

Informacje i zapisy w Resursie.

W dniu 24 maja r.b. w przejeździe z Radomska do Gidel zgubiono 13 tysięcy mk. oraz paszport na imię Piotra Gawrońskiego ze wsi Ruda gminy Gidle. Znalazca zechce zwrócić do Urzędu gminnego w Giglach.

Unieważnia się pokwitowanie wydane przez Bank Handlowy na zlecenie L. Grunisa o daniu frachtu № 674823 do inkasa na Piotrków, na sumę Mk. 20,650.

W Maluszynie do wydzierżawienia w rb. sad owocowy około 800 drzew. Wiadomość w Zarządzie dóbr Maluszyn, poczta Silniczka.

Najlepsze wódki, wykwintne likiery

DYSTYLARNI PAROWEJ

M. ŁUBY w ŁODZI

Prosimy spróbować i przekonać się.

Sprzedaż w pierwszorzędnych restauracjach i w handlach: w Stowarzyszeniu Urzędników

„ „Gwiazda"

i Tadeusza Gumulińskiego.

Restauracja „CAFFE-EKSPRESS"

CZĘSTOCHOWA, ul. Kościuszki.

Pierwszorzędnie urządzona. Wybór różnych wódek. Szybka obsługa. Kuchnia wzorowa pod kierunkiem właścicieli.

CENY PRZYSTĘPNE.

Poleca się Sz. Gościom z Radomska.

Wszyscy wiedzą, że najlepsza PASTA DO OBUWIA jest **„Dobrolin"**

Sprzedaż do sklepów po cenach ściśle fabrycznych

w Handlu Win i towarów kolonjalnych

T. GUMULIŃSKI Kaliska 13.

Obuwie galanteryjne płócienne w różnych kolorach, prunelki, sandałki Warszawskiej Roboty

NABYĆ MOŻNA NAJTANIEJ: SKLEP SPOŻYWCZO-GALANTERYJNY

S. KIEROCIŃSKA, Noworadomsk Krakowska 2.

tudzież: szpagat, szczotki, gumki Bersona do bucików, gumy na podwiązki i. t. p.

Nowootworzony magazyn towarów bławatnych i skład płócien

Bławat Polski

Rynek 14

Nowości letnie w niebywałym wyborze.

Etaminy, batysty, krepony, piki, zefiry i t. p. — Chustki krakowskie i inne.

Najtańsze źródło w Radomsku.

Prosimy sprawdzić ceny. — Ciągle nadchodzą nowe towary.

---

41 morgowy folwarczek do sprzedania, w tym 1½ lasu, 3½ łąki z torfem, ogród owocowy, budynki murowane. Cena 15 miljonów mk., w Krzywanicach „Górka" gm. Brudzice.

Peruki Kostjumy krakowskie dla teatrów amatorskich wynajmuje: Krzyżanowska, ul. Kolejowa Nr. 1.

Sprzedam dom nowy drewniany o dwóch stancjach. Wiadomość: Radomsko, ul. Przedborskie Glinianki № 65.

Mieszkanie 3 pokojowe w Radomsku do zamiany na mieszkanie 2 pokojowe w Piotrkowie. Wiadomość: Piotrków. ul. Złota № 12, właścicielka domu.

Platforma do wożenia wody, piwa w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: ul. Krakowska 7, fabryka wód.

Zginęła karta zwolnienia wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Wielgosa Jana z Kietlina gm. Dmenin.

Michał Kopera ze wsi Łęga gm. Kruszyny ogłasza, iż podczas pożaru jego domostwa spaliła się książka od wkładu pieniędzy do Kasy Pożyczkowej w Kruszynie.

Zginął kwit na 10 metr. drzewa na leśnictwo Gidle, wydany przez Starostwo Radomskowskie, na imię Jana Owczarka ze Stobiecka Szlacheckiego.

DENTYSTA

P. GLIKMAN

RADOMSK, Rynek 4

w ciągu lata przyjmuje od 8-ej rano do 3-ej po poł. bez przerwy

Codziennie oprócz niedziel i świąt.

OGŁOSZENIE

O EGZAMINACH WSTĘPNYCH

do Społecznego Gimnazjum męskiego

im. FELIKSA FABJANIEGO

w Radomsku (ul. Żabia 5).

Sekretarjat gimnazjum przyjmuje podania o przyjęcie uczniów do klas: I, II, III, IV i V gimnazjum, codzień od 1 do 23 czerwca r. b. od godziny 8-ej rano do 2-ej po południu. Do podania dołączyć należy:

1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy,
3) fotografję,
i 4) ostatnie świadectwo szkolne kandydata do gimnazjum.

Egzaminy wstępne do klas: I, II, III, IV i V Społecznego gimnazjum męskiego im. F. Fabjaniego w Radomsku **odbędą się 24, 26 i 27 czerwca r. b. o godz. 9-ej rano.**

Programy nauk do poszczególnych klas są do nabycia w Sekretarjacie gimnajum (ul. Żabia 5).

Uczniowie ze szkół uznanych przez Państwo będą przyjmowani na zasadzie świadectw.

Bliższych informacji udziela Sekretarjat codziennie.

O terminie egzaminów po wakacjach nastąpią specjalne ogłoszenia.

Dyrekcja Społecznego gimn. męskiego
im. FELIKSA FABJANIEGO
W RADOMSKU.

Zginęła karta zwolnienia wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Stanisława Niewoli z Folwarków gm Stobiecko Miejskie.

Zginął paszport wydany przez gm. Maluszyn na nazwisko Manela Klimke z Drewnego Błonia gm. Maluszyn. Znalazca zwróci do gminy.

Zginął dowód osobisty oraz karta zwolnienia wydana przez Baon zapasowy 25 p. p. w Miechowie na nazwisko Ignacego Myśliwca z Zamościa.

Zginęła karta demobilizacyjna wydana przez P.K.U. w Radomsku na nazwisko Woldana Stanisława z Zawady gm. Konary. Znalazca zwróci do gminy.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.